



Poznań, dnia 28 sierpnia 2024 r.

Sz. P. Jacek Jaśkowiak

Prezydent Miasta Poznania

INTERPELACJA

w sprawie: braku stanowczych działań w związku z łamaniem prawa przez neonazistowskie grupy w Poznaniu oraz utrudniania pracy przedstawicielom mediów

Szanowny Panie Prezydencie,

z niepokojem obserwowałem ostatnie wydarzenia, które miały miejsce w naszym mieście, a które wiązały się z działalnością grupy osób uznawanej za neonazistowską. Zgodnie z chronologią zdarzeń:

- 26 lipca w prasie pojawiła się informacja o rejestracji wydarzenia i nieskorzystaniu przez Miasto z prawa do zakazania organizacji zgromadzenia, które już na pierwszy rzut oka wyglądało na niezgodne z prawem (prasa od razu wskazała na poważne wątpliwości co do osoby organizatora oraz na sposób promocji wydarzenia, jasno nawiązujący do neonazistowskiej symboliki). Podlegli Panu Prezydentowi urzędnicy wskazywali na pasywny charakter działań urzędu, którego rola ogranicza się do rejestracji wydarzenia, oraz na brak możliwości zakazania zgromadzenia w oparciu o informacje medialne, gdyż urząd kieruje się informacjami podanymi przez organizatora. Poważne wątpliwości co do tej postawy zgłaszali przywoływani przez media specjaliści. Sam Pan Prezydent także negatywnie ocenił decyzję podwładnych.
- 2 sierpnia pojawiła się informacja, że – działając z Pana upoważnienia – ci sami urzędnicy jednak zakazują zgromadzenia, w oparciu o informacje, które wcześniej uznawali za niewystarczające. Choć sama decyzja cieszy, to jednak nie można nie zwrócić uwagi na dwie tak różne postawy tych samych osób.
- 8 sierpnia okazało się, że ww. osoby – ignorując zakaz – i tak przeszły przez Poznań. Sam „marsz” był wprawdzie pokazem całkowitego braku

zainteresowania skandalicznymi hasłami, pod którymi cała siódemka uczestników przeszła przez miasto, ale po otarciu łez wywołanych rozbawieniem tą liczebnością, warto zauważyć, że siedem osób przeszło przez centrum miasta łamiąc prawo, i nikt nie interweniował.

- 9 sierpnia okazało się, że dzień wcześniej wspomniane osoby najpierw pojawiły się w Urzędzie Miasta Poznania, by spotkać się lub umówić z Panem Prezydentem. Już wtedy, poprzez ubiór i niesione gadżety, eksponowali neonazistowską symbolikę, a mimo to nie zatrzymano ich i nie wezwano Policji. Była to doskonała okazja, by nie dopuścić do ich „spaceru”, podczas którego dodatkowo raczyli mieszkańców Poznania m.in. rasistowskimi piosenkami.
- 13 sierpnia media opublikowały informację, że osoby jawnie kpiące z polskiego prawa, podczas swojej wizyty 8 sierpnia, bez problemu zostały umówione z Dyrektorem Gabinetu Prezydenta, i to w ekspresowym terminie, a podstawą było to, iż rzekomo urzędnik ma obowiązek umówić się z każdym, kto o to prosi. Z doświadczeń moich oraz innych osób wynika, że w każdym urzędzie funkcjonuje jednak system weryfikacji, który ma za zadanie tak organizować kalendarz spotkań, by był on efektywny. Dzięki temu osoby, które mają do załatwienia konkretną sprawę, są kierowane do właściwych komórek urzędu, a tym, których sprawy nie wymagają spotkania osobistego, sugeruje się drogę korespondencyjną.
- 18 sierpnia miało miejsce kolejne skandaliczne wydarzenie. Na płycie Starego Rynku, w okolicy ratusza i pręgierza, stanął namiot z banerem NOP, krzyżem celtyckim, homofobicznym hasłem "Polska bez pedałów" oraz hasłem "Śmierć wrogom ojczyzny", a z głośników płynęły piosenki neonazistowskiego zespołu. Okazało się, że to także było zarejestrowane wydarzenie, a obok stał policyjny radiowóz pilnujący zgromadzenia. Siedzący w nim policjanci odmówili interwencji, kierując oburzonych przechodniów do komisariatu, by tam zgłaszali ewentualne przestępstwo. Taka sytuacja budzi ogromne zdziwienie, przecież niedawno słyszeliśmy tłumaczenia, że na płycie Starego Rynku nie mogą odbywać się wydarzenia, bo po remoncie nie ma jeszcze odbiorów gwarancyjnych. Z tego powodu Miasto nie zorganizowało Jarmarku Świętojańskiego. Tak fantastyczna impreza nie mogła się odbyć, a znalazło się miejsce dla kolejnej niezgodnej z prawem akcji. Prawdopodobnie znowu zabrakło zaangażowania w proces weryfikacji zgłoszenia, co skutkowało by odmową ze strony Miasta.
- 20 sierpnia miała miejsce kulminacja działań związanych z grupą uznawaną za neonazistowską. Po raz kolejny wkroczyli oni do Urzędu Miasta, znowu jawnie propagując neonazistowską symbolikę. Bez problemu otrzymali kartę dostępu i udali się na spotkanie z Dyrektorem Gabinetu Prezydenta. Po drodze jeden z nich wulgarnie obraził dziennikarza. Spotkanie trwało chwilę, po czym zostało przerwane, gdy nagle okazało się, że symbole na koszulkach tych panów propagują nazizm i faszyzm, czyli ustroje totalitarne, a prawo tego zabrania.

Wcześniej nikomu nie przeszkadzało, że ci sami ludzie paradują po urzędzie oraz po centrum miasta, eksponując te same symbole. Zostali wpuszczeni, a z urzędu próbowano wyprosić nie ich, lecz dziennikarzy! Osoby te, według informacji prasowych, przebywały w Urzędzie Miasta jeszcze półtorej godziny po przerwaniu spotkania przez Dyrektora Gabinetu Prezydenta. Do dziennikarzy, których wcześniej próbowano nie wpuścić do urzędu, wezwano patrol policji.

Powyższe podsumowanie wydarzeń wymusza zadanie następujących pytań:

1. Czy poznańscy urzędnicy są regularnie szkoleni z radzenia sobie z takimi sytuacjami? Przede wszystkim chodzi o:
 - a. właściwe stosowanie procedur związanych z rejestracją zgromadzeń, w tym pogłębioną analizą wpływających zgłoszeń, także w oparciu o publicznie dostępne materiały oraz w porozumieniu z organami odpowiadającymi za ochronę porządku publicznego (np. Policją),
 - b. właściwe reagowanie na jawne łamanie prawa przez osoby próbujące się dostać do urzędu lub już przebywające w urzędzie? To dotyczy także Straży Miejskiej.
2. Czy prawdą jest, że każda osoba, która ma ochotę spotkać się z Panem Prezydentem, może oczekiwać przynajmniej spotkania z Dyrektorem Gabinetu Prezydenta i to w tak ekspresowym terminie, jak osoby, o których mowa w interpelacji? Czy istnieje opracowana procedura regulująca takie działania? Czy w przypadku osób jawnie łamiących prawo takie spotkania nie powinny być z góry wykluczone?
3. Czy dostęp do Urzędu Miasta Poznania jest ograniczony według konkretnych kryteriów, czy podlega to swobodnej interpretacji? Zgodnie z zaistniałym przykładem osoby, które jawnie eksponowały symbolikę niedozwoloną polskim prawem, zostały bez problemu wpuszczone i nie wezwano do nich Policji, a dziennikarze – mimo zgody Gabinetu Prezydenta Poznania – spotkali się z próbą zablokowania im wejścia oraz wezwaniem patrolu.
4. Czy w związku z opisanymi powyżej wydarzeniami Pan Prezydent przewiduje podjęcie jakichś działań naprawczych, aby nie dopuścić do powtórzenia się sytuacji, w której garstka prowokatorów jawnie kpi z polskiego prawa i urzędu miasta, a do tego promuje neonazistowską ideologię?
5. Czy w związku z dosyć pasywną postawą Policji (wydarzenie na Starym Rynku) Pan Prezydent przewiduje konsultacje z kierownictwem Policji, na poziomie miejskim lub wojewódzkim, aby wypracować aktywniejsze sposoby reagowania?

Z oceny sytuacji wynika, że wszystkich (tj. urząd i poznańską policję) zaskoczyła ta sytuacja i potem trudno było przejąć inicjatywę, choć obowiązujące w Polsce przepisy dają zarówno urzędnikom, jak i policjantom narzędzia do działania, w tym także do

prewencji. W mojej ocenie, którą podzielają moi rozmówcy, tutaj zabrakło takiego działania, a późniejsze próby poradzenia sobie z sytuacją jedynie ją eskalowały. Ostatecznie sprawą zajęła się policja i prokuratura, ale były to działania spóźnione, które w żaden sposób nie utrudniły realizacji działań niezgodnych z prawem.

Liczę, że w przyszłości uda się przeciwdziałać takim zdarzeniom, zwłaszcza że poważnie ucierpiał wizerunek Poznania. Sprawa trafiła do mediów ogólnokrajowych, materiały na ten temat pojawiły się w Faktach TVN, TVP Info, Tok FM, Radiu Zet, Polskim Radiu 24 czy w portalu naTemat.pl. Myślę, że wszyscy życzymy sobie innego rodzaju promocji naszego miasta w Polsce.

Z poważaniem

Marcin Ruta

Radny Miasta Poznania